

NA OKŁADCE

Gwiazda z pazurami

KRYSTYNA JANDA

Polacy dzielą się na dwie kategorie: tych, którzy Krystynę Jandę uważają za najlepszą polską aktorkę, i tych, których zdaniem cały jej kunszt aktorski polega na nerwowym zapalaniu papierosa.

Pierwsza z grup stacza wyczerpujące boje o bilety na słynne przedstawienia Jandy: „Shirley Valentine”, „Marlena” i „Lekcja śpiewu” (o Marii Callas). Tłumnie zasiada przed telewizorami, gdy po raz kolejny leci „Modrzejewska” czy „Kochankowie mojej mamy”. Na spotkaniach, promujących jej książkę „Gwiazdy mają czerwone pazury”, godzinami okupuje ciasne sale domów kultury.

Członkowie grupy drugiej twierdzą natomiast, że Janda ich niepomrotnie denerwuje, że cały czas gra tę samą rolę i że jej kariera skończyła się na „Człowieku z marmuru”. Nawet Złota Palma w Cannes za rolę w „Przesłuchaniu” nie jest w stanie ich udobruchać. Nie mówiąc już o reżyserskiej działalności gwiazdy... Przeklinają „Fizjologię małżeństwa”, a zwłaszcza „Pestkę”, jej debiutancki film fabularny.

A Janda? Uśmiecha się, gra, reżyseruje, wychowuje dzieci i pierwszą wnuczkę, cierpliwie słucha i odpowiada: – *Zawsze wszystko robiłam po swojemu... (roma)*

Fot. A. Piasecki